

## ISRAEL AVIRAM

ur. 1926; Łódź



Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Łódź, II wojna światowa, rodzina i dom rodzinny, ulica Traugutta 11, sąsiedzi

### Sąsiedzi z ulicy Traugutta 11

Na rogu Traugutta i Piotrkowskiej jest Grand Hotel. Traugutta to była mała uliczka, krótka. Przed I wojną [światową] nazywała się Krótka. W naszym domu, gdzie myśmy mieszkali, [na] Traugutta 11, było, jeżeli dobrze pamiętam, dwadzieścia sześć mieszkań. Myślę, że [w] dwudziestu trzech [mieszkali] Żydzi. Tylko trzech było nie-Żydów. Jeden był oczywiście dozorca i [jeszcze] dwóch tam mieszkało. Jeden z nich był na pewno Niemcem, [nazywał się] Jeszke. To małżeństwo Jeszke miało dwóch synów. Jeden syn, ten starszy, został zmobilizowany do polskiej armii, był pilotem. I został zabity w pierwszych dniach wojny. Widocznie był patriotą polskim i jego naczelnicy chyba wierzyli mu, bo przecież on jako Niemiec mógł samolotem uciec w jednej chwili do Niemców. Ale on tego oczywiście nie zrobił. I wierzyli mu, że tego nie będzie robił. [Państwo] Jeszke mieli sklep spożywczy. Moja mama u nich nie kupowała, bo kilka domów dalej był sklep Żyda, to ona chodziła do Żyda, żeby kupić ziemniaków. Ten Jeszke był też [współwłaścicielem] tej kamienicy, [miał] dwadzieścia pięć procent. I co miesiąc czy co trzy miesiące, nie pamiętam już dokładnie, płacili mu komorne. Jemu dwadzieścia pięć procent i temu drugiemu, który miał siedemdziesiąt pięć procent. Mówiliśmy sobie „dzień dobry” zawsze i tak dalej. Jak Niemcy wkroczyli, to oni byli zmuszeni [umieścić] w oknie swastykę i mały [informację], że Żydom wejście wzbronione. Za sklepem było ich mieszkanie, mieszkanie już wychodziło na podwórko. Jednego dnia [pani Jeszke] podeszła do mojej [mamy] i powiedziała: – Pani Kaliska, niech się pani z tym nie liczy. My to musieliśmy wywiesić ten, ale pani może do nas przyjść wieczorem, tyłem, przez mieszkanie, i pani sprzedamy, co pani chce. I tak było. Ona sprzedawała nam, co mama chciała, jak długo jeszcze mogła mama zapłacić. Aż żeśmy zostali wygnani do getta. Jak [zostaliśmy] już wygnani, jeszcze było dużo rzeczy, które kupiliśmy u nich, mieliśmy zapas do getta. Słyszałem, jak mama opowiedziała ojcu, że ta pani Jeszke powiedziała: – Mam nadzieję, że

przyjdzie dzień, że wszystko się przewróci. Ona chciała, żeby wróciła Polska, aczkolwiek była Niemką. A ten drugi syn, ten młodszy syn, został zmobilizowany już przez Niemców i padł na froncie rosyjskim. Znaczący pierwszy syn padł jako oficer polski, a drugi jako oficer niemiecki.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-21, Ramat ha-Szaron
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"